

Kanada pachnąca przygodą

Data publikacji: 30.11.2012 6:00

W środowe (28.11.2012) popołudnie 28 listopada sala Klubu Nasz Kącik w cieszyńskim Domu Narodowym wypełniła się po brzegi. Tym, co tak tłumnie przyciągnęło słuchaczy, była relacja Zbigniewa Pawlika z podróży po Kanadzie. Prelekcję zatytułowaną MIĘDZY GÓRAMI SKALISTYMI A PRERIA, CZYLI KANADA PACHNĄCA PRZYGODĄ? Pawlik wygłosił wspólnie z rodziną, która w tej wyprawie uczestniczyła.

□

Cieszyński podróżnik, prezes Turystycznego Klubu Kolarskiego „Ondraszek” z Cieszyna, opisał słuchaczom Kanadę od czasów historycznych po czas współczesny. Podróżując po kraju, jak to prawdziwy turysta ma w zwyczaju, szukał bowiem śladów pamiątek z przeszłości, również tej przedkolonialnej, a także poszerzał swą wiedzę na ten temat. Tak więc mógł słuchaczom przybliżyć losy tej ziemi i jej rodzimych mieszkańców, dziś zepchniętych do rezerwatów, znajdujących się na marginesie utworzonego z napływowej ludności społeczeństwa. – **Nie ma chyba nacji, a na pewno nie ma rasy, której przedstawiciele nie mieszkaliby dziś w Kanadzie. Obecnie rząd promuje zasadę „jedność dzięki różnorodności”. Rząd zachęca mieszkające tam nacje, by kultywowały swoją kulturę narodową** – wyjaśniał prelegent ilustrując swe wypowiedzi slajdami z obchodów Dnia Dziedzictwa Narodowego, podczas którego każda mieszkająca w mieście Edmonton, gdzie Pawlikowie mieli okazję święto obserwować, nacja prezentowała swój folklor. Nie zabrakło także górali z Podhala, którzy występowali w tradycyjnych podhalańskich strojach regionalnych, a w polskim namiocie częstowali bigosem i innymi tradycyjnymi potrawami.

Opis historii kanadyjskiej wojskowości, która jest bardzo bogata, a weterani wojenni w Kanadzie otoczeni są wielkim szacunkiem, prelegent zilustrował natomiast archiwalnymi fotografiami z czasu obu wojen światowych, a także historycznych i obecnych kanadyjskich żołnierzy.

Sporo miejsca w prelekcji zajęły opisy kanadyjskich Parków Narodowych. Prezentowane na slajdach widoki z Gór Skalistych aż zapierały dech w piersiach. Ciekawe były także opowieści, jak funkcjonuje tam ruch turystyczny. Słuchaczy zdziwiło, że szlaki turystyczne nie są oznakowane w terenie, a jedynie tablicami na początku, końcu, i ewentualnym skrzyżowaniu z innym szlakiem. Trasę pomiędzy tablicami trzeba pokonać na wyczucie wydeptanymi mniej lub bardziej ścieżkami, lub posługując się mapą i kompasem. Nie ma też schronisk górskich. Wybierając się na szlak, należy zabrać prowiant na całą trasę. – **A w dół zjechaliliśmy za darmo kolejką. Miejscowym bowiem nie przyszło do głowy, że ktoś może wejść do góry piechotą, a zjechać kolejką. Nie było więc biletów w jedną stronę, po prostu wsiadało się do wagonika** – wspominał jedną z wypraw na górski szczyt Zbigniew Pawlik dodając, że miejscowi często swe turystyczne wypady w Góry Skaliste ograniczają do konsumpcji przywiezionej wałówki na parkingu z pięknym widokiem, nieczęsto natomiast ruszają na piesze wędrówki w wysokie góry.

Kolejnym zaskoczeniem jest funkcjonowanie kempingów. Mają one węzeł sanitarny i nic ponadto. żadnej możliwości zakupienia na miejscu choćby wody, o prowiancie nie wspominając. Nie ma koszy na śmieci. Wszystkie odpadki trzeba szczelnie zamknięte przechowywać w samochodach z uwagi na poruszające się swobodnie dzikie zwierzęta. – **Gdy służby leśne stwierdzą, że niedźwiedzi w danym terenie jest za dużo i podchodzą zbyt blisko szlaku, po prostu... zamykają szlak, drogę** – opowiadał Zbigniew Pawlik.

Jako prezes Turystycznego Klubu Kolarskiego „Ondraszek” Zbigniew Pawlik zwrócił oczywiście uwagę na warunki dla rowerzystów panujące w odwiedzanym kraju. Wypożyczył wraz z rodziną rowery i udali się na wycieczkę. – **Przejechaliliśmy około dwudziestu kilometrów wzdłuż rzeki. Zawsze, nawet przy dużych skrzyżowaniach i mostach, było jakieś rozwiązanie pozwalające rowerzystom bezpiecznie przejechać nie po drodze dla samochodów** – mówił z podziwem. Wspominał także o tak prozaicznych sprawach, jak zwykłe, stanowe i gminne drogi, które ciągną się w linii prostej przez kilkadziesiąt kilometrów i nie widać na nich ani jednej dziury...

Prelekcja była niezwykle ciekawa i jej uczestnikom pozwoliła wzbogacić wiedzę o świecie. Dla tych, którzy ciekawi są świata, a nie mogą sobie pozwolić na tak dalekie wojaże, tego typu prelekcje, prowadzone przez współobywateli

regionu, którzy dane miejsce zwiedzili osobiście i posiadli sporą, rzetelną wiedzę krajoznawczą na temat omawianego terenu, są wspaniałą odskocznią od codzienności i ciekawą podróżą „palcem po mapie”.

(indi)